

## KSIĄŻKA I BIBLIOTEKA W ERZE CYFROWEJ: OD ZBIORU DO MULTITEKI

„Technologia elektroniczna – jako medium naszych czasów – przekształca i zmienia charakter stosunków społecznych oraz wpływa na wszystkie sfery naszego życia. Zmusza ona do ponownego rozważenia każdej idei, każdego działania i o każdej instytucji, które dotychczas uznawaliśmy za podstawowe. Wszystko ulega zmianie – ty, twoja rodzina, sąsiedztwo, wykształcenie, twój stosunek do innych ludzi (...) Wszystkie media przekształcają nas całkowicie: nic nie zostanie niezmienione, nietknięte. *The medium is the message*. Zrozumienie przemian kulturowych i społecznych możliwe jest jedynie wówczas, gdy rozważymy działanie mediów jako środowiska. Wszystkie media są przedłużeniem naszych zdolności – psychicznych czy fizycznych (...). Przedłużenie dowolnego zmysłu zmienia nasz sposób myślenia i działania – sposób, w jaki postrzegamy świat”.

*McLuhan i Fiore, 1967 : 41.*

Neal Postman w swoim ostatnim zbiorze esejów *W stronę XVIII stulecia* stwierdza:

„Problem, jaki musimy rozwiązać w XXI wieku, nie polega na tym, jak **przekazywać** informację; nie chodzi o inżynierię informacji. Z tym już dawno daliśmy sobie radę. Problemem jest teraz, jak przekształcić informację w wiedzę, a następnie wiedzę w mądrość. Jeśli rozwiążemy ten problem, reszta jakoś się ułoży” (2001 : 108).

„Szukając drogi rozwiązania tego fundamentalnego problemu, Postman zwraca się ku wiekowi XVIII, wiekowi Oświecenia, gdy nośnikiem zarówno informacji, jak i wiedzy, a niejednokrotnie mądrości, była książka drukowana. Lewis Mumford (1966) wielką zmianę społeczną począwszy od XVII wieku, wiązał z karierą druku:

„Słowo drukowane wywierało większy wpływ niż rzeczywiste zdarzenia (...). Istnieć, znaczyło istnieć w druku, reszta świata usuwała się stopniowo w cień. Nauka stawała się równoznaczna z wiedzą książkową...”

Jednak ówczesna autorytarna władza, a w wieku XX władza totalitarna, obawiała się wiedzy od niej niezależnej. Stąd najpierw pojawiła się instytucja cenzury, a w XX wieku w ustrojach totalitarnych powrócono do palenia książek (Niemcy) i kontroli publicznych księgozbiorów (ZSRR). Jednak siła książki była większa niż siła władzy. Nigdzie, nawet w czarnej utopii Raya Bradbury`ego (1953), *Fahrenheit 451*, eliminacja książek nie udała się w pełni.

Bradbury opisuje państwo, w którym zakazano posiadania wszelkich książek, poza komiksami i pornografią. Inne książki zniszczono paląc je na stosach (*Fahrenheit 474*, to właśnie temperatura w której zapala się papier). Jednak nieliczni ludzie zachowali ich treść, ucząc się wybranych tekstów na pamięć. Stali się żywymi księgami – niekiedy ginąc, spaleni razem ze swymi książkami i ze swą pamięcią. Jednak ich siła porusza nawet strażników. Guy Montag, strażak, który dotychczas sam palił książki, widząc starą kobietę ginącą na stosie, powiada do swej przykutej do telewizora żony: „Musi coś być w tych książkach, sprawy, których nie możemy sobie sami wyobrazić, musi w nich coś być!” I jest, a właściwie bywa w nich mądrość pokoleń. Książka bowiem nie jest zwykłym nośnikiem informacji, w sensie danych, faktów, opisów. Jest – z uwagi na swą strukturę i objętość – nośnikiem wiedzy jako informacji uporządkowanych, powiązanych w sensowny układ, skłaniający do poszukiwania dalszych informacji. W szczególnych przypadkach książka może stać się nośnikiem, albo stymulatorem mądrości, czyli pewnej wiedzy o innej wiedzy (Postman, 2001 : 195). Oczywiście nie każda książka, ale książka jako medium. Tej możliwości przekazywania mądrości nie posiadają pozostałe media, w szczególności audiowizualne. To właśnie ogromna rola katedr miała ulec zmianie z wynalazkiem Gutenberga, druku książek z ruchomych czcionek. Doskonale ujął to Wiktor Hugo w powieści *Dzwonnik z Notre Dame*:

„Archidiakon spoglądał na ogromną katedrę w milczeniu, wreszcie drgnął i wyciągnął swą rękę ku otwartej drukowanej księdze leżącej na jego biurku, a drugą ręką wskazał katedrę Notre Dame i smutnie przenosząc spojrzenie od książki do katedry powiedział: Niestety, ona zabije tamtą. Było to przeczucie, że gdy idee zmieniają formę, zmieniają też swój sposób ekspresji. (...) iż kamienna księga [katedra], tak solidna i trwała, ustąpi książce papierowej, która będzie bardziej solidna i bardziej trwała”.

W czterysta lat później, uzupełniona wieloma innymi wynalazkami z dziedziny masowej telekomunikacji (radio, telewizja, także telefon) oraz informatyki (komputer osobisty), rozpoczęła się era cywilizacji teleinformatycznej. Cytat z powieści Wiktora Hugo można dzisiaj odnieść do nowego medium, gdy zestawি się książkę multimedialną, na płycie CD-ROM lub w Internecie, z książką drukowaną, to można stwierdzić: „Niestety, książka elektroniczna zabije książkę Gutenberga”. Rzecz jasna, książka drukowana nie zginęła i nie zginie, tak jak przetrwały średniowieczne katedry. Jednak jej funkcje w kulturze i społeczeństwie, podobnie katedr, wkrótce ulegną poważnej zmianie. Jednak nie zginie, tak jak nic zginęło, mimo obaw, żywe słowo i ludzka pamięć po wynalezieniu pisma.

## **Nowy język, nowe funkcje, stare problemy**

Na jednej z konferencji o społeczeństwie informacyjnym Teresa Szymorowska z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu wygłosiła referat pod zaskakującym tytułem: „Biblioteka publiczna w regionie jako interfejs między organami samorządowymi i administracyjnymi a obywatelem”.

Nie wiem dokładnie o czym była mowa, ale język jest tu zaskakujący, jak i określenie nowej funkcji biblioteki publicznej. Jednak te nowości nie przesłaniają istotnego dawnego problemu – biblioteka, aby trwać, musi się zmieniać. Ulegała specjalizacji, najpierw było to miejsce zbioru wszystkich dostępnych dokumentów pisanych, potem podzieliła się na archiwa i księżnice. Dawniej, traktowana była jako miejsce studiów dla wybranych, w XIX wieku otworzyła swoje podwoje, stając się biblioteką publiczną, dostępną dla wszystkich. Teraz znowu rozszerza zakres zbieranych materiałów, tyle, że nie o archiwalia, ale o nagrania muzyczne, filmy wideo, programy komputerowe, CD-ROM, itd. Gromadzi też dokumenty i dane statystyczne, generowane przez władze państwowe i samorządowe, staje się centrum realizacji demokracji i edukacji obywatelskiej.

Mimo tych wszystkich zmian, nie ulegała zmianie jej zasadnicza natura – miejsce korzystania z tekstów kultury w ich różnorodnej postaci. Ilustruje to m.in. rozmowa z Arturem Dyro, dyrektorem ds. Rozwoju Wydawnictwa Young Digital Poland.

– Jakie zmiany w ciągu kilkudziesięciu lat będziemy mogli obserwować w polskiej szkole?

– Przede wszystkim szkoła będzie bardziej uczyć umiejętności niż wpać wiedzę. To proroctwo jest stosunkowo łatwe, porównując obecne systemy edukacji w krajach Europy Zachodniej z systemem polskim. Zmieniać się będzie zdecydowanie rola nauczyciela z osoby przekazującej wiedzę w opiekuna procesu dydaktycznego, stymulującego i wskazującego kierunki rozwoju, stawiającego przed uczniem zadania i pomagającego w rozwiązywaniu napotkanych problemów. Wiedza będzie czerpana przez ucznia z różnych źródeł i mediów, wśród których media elektroniczne, a Internet w szczególności, znajdzie swoje ważne, aczkolwiek nie wyłączne, miejsce. Kolejna zmiana pojawi się w podręcznikach książkowych. Na pewno zmieni się ich rola oraz znacznie zmaleje liczba ich stron. Książka przestanie prezentować to, co znacznie lepiej potrafi pokazać interaktywny program (uruchamiany z płyty lub Internetu), skupiając się na tych fragmentach edukacji, gdzie zawsze będzie przewyższać inne media. Książka na stałe zintegruje się z odpowiadającymi jej zasobami elektronicznymi.

### **Książka – medium najstarsze i najtrwalsze**

Jednak zmienność formy pisma i książek jako medium nie może zacierać podstawowego faktu, że książki są najbardziej trwałym i wpływowym medium – nie tyle w sensie swej masowości, co mocy zmieniania ludzkiego światopoglądu. Takiej mocy zmiany psychiki odbiorcy nigdy nie miały inne media, nawet te najbardziej masowe i atrakcyjne. Modelujący wpływ filmu i telewizji, ekspresyjny wpływ muzyki młodzieżowej także był i pozostaje ogromny. Jednak książki do dzisiaj pozostają medium najtrwalszym – w sensie społecznym, gdyż niektóre z nich są czytane i interpretowane od tysięcy lat, a wiele z nich od kilku tysięcy, kilkuset czy setek lat. Przykładem wpływu masowego są księgi święte – Biblia, Stary i Nowy Testament, Talmud, Koran. Ale przecież jeszcze liczniejsze są przykłady świeckich książek, które zmieniały całe epoki i pokolenia – a do dzisiaj są to najczęściej książki napisane wiele wieków temu.

Dla kultury europejskiej te książki to przede wszystkim dzieła literatury greckiej (Homer), filozofii greckiej (Platon, Arystoteles), literatury rzymskiej (Horacy, Cycero, Owidiusz), historiografii (Tacyt,

Cezar). Czytane najczęściej we fragmentach są od ponad dwóch tysięcy lat, łącznie ze Starym i Nowym Testamentem, źródłem opowieści, motywów, mitów, a nade wszystko powszechnie znanych myśli o religii, polityce, człowieku, społeczeństwie.

Nie sposób przecenić znaczenia pewnych treści kulturalnych dla komunikacji międzypokoleniowej i międzykulturowej. Każde komunikowanie międzyludzkie tworzy pewną wspólnotę informacyjną, ale jednocześnie wymaga już uprzedniej wspólnoty, nie tylko na poziomie kodu językowego, ale także wspólnych denotacji, symboli, wątków, powiedzeń, aforyzmów, przysłów, itd.

## **Era multimediiów i pokolenie SMS-ów**

Wszelka literatura wymaga co najmniej dwójki: twórcy i odbiorcy. Ta para może być połączona czasowo i przestrzennie, jak w tradycji oralnej, gdzie bard, bazarz lub gawędziarz śpiewał i opowiadał historie swoim słuchaczom. Może być rozdzielona, jak w piśmiennictwie literackim, gdzie między twórcą i odbiorcą sytuuje się produkt medialny – książka. I chociaż ona jest obiektem trwałym, to istnieje jako obiekt kultury, gdy jest w obiegu społecznym, czyli jest czytana, rozumiana i przyswajana.

Pozornie samo medium na którym tekst został utwalony nie ma znaczenia dla treści, a tylko dla jej rozpowszechnienia, lecz wiemy od McLuhana, że „przełożnik jest przekazem” i sama forma książki jako obszernego przekazu linearnego kształtuje treść oraz jej układ strukturalny. W konsekwencji kształtuje też możliwości i warunki odbioru.

Książka ze swej natury jest medium asynchronicznym, oddalającym czasowo autora od czytelnika, a także medium indywidualistycznym, angażującym zmysł wzroku i zorientowanym na odbiór skupiony i samotny. Jako forma przekazu książka (choć nie tylko rzymskiego kodeksu, ale i w formie zwoju) stała się fundamentem cywilizacji judeo-chrześcijańskiej, a potem w formie drukowanej – Oświecenia, Reformacji i cywilizacji przemysłowej. Nie tylko uczenie czytania i pisanie, ale studiowanie tekstów było zadaniem szkoły powszechnej, instytucji podstawowej dziś i w przyszłości. Jednak współcześnie zmienia się zarówno zbiór tekstów, jak i nastawienia psychiczne uczniów i studentów, istotne dla kształtowania tego zbioru.

Los książki i lektury w erze nowych mediów<sup>1</sup> wydaje się niepewny. Z jednej strony książki drukowane zdają się być zagrożone przez książki elektroniczne na CD-ROM-ach, z drugiej – ważniejszej – młode pokolenie wychowane na mediach audiowizualnych straciło zainteresowanie długimi tekstami pisanymi, wymaga raczej obrazów i krótkich wiadomości tekstowych.

Już Platon dostrzegł, że gdy zmienia się styl muzyki, zmienia się cała kultura, a nawet ustrój polityczny. Dzisiaj ta starożytna prawda wskazuje, że media telekomunikacyjne i audiowizualne, wszechobecne w życiu współczesnej młodzieży, zmieniają w najgłębszym, choć jeszcze nierozpoznanym w pełni sensie, jej społeczną osobowość.

Najmłodsze pokolenie bywa określane jako generacja Y, e-generacja, Video Kids, Net Generation. Ze swej strony proponuję nazwę pokolenie SMS-u, gdyż jego cechą jest medialność i mobilność. Telefon komórkowy stał się niezbędnikiem, instrumentem przetrwania w grupie i mieście. Zapewnia nie tylko wymianę informacji, ale i łączność grupową oraz stanowi oznakę przynależności pokoleniowej. Jest to pokolenie włączone w sieć, online. Stąd nie powinien nas dziwić paradoks wynikający z raportu Biblioteki Narodowej, iż choć rośnie liczba osób studiujących i młodych ludzi z wykształceniem wyższym, Polacy czytają niewiele. Po prawdzie, czytają i nawet sami piszą, jednak nie są to gazety i książki, ale e-maile, strony www i – najczęściej – SMS-y.

Jednocześnie styl jej staje się coraz bardziej asocjacyjny, wideoklipowy. Dzieci i młodzież przyzwyczajają się do coraz większego tempa narracji, skrótowości, zmienności, reguł montażu, kodów dźwiękowych. I coraz częściej się po prostu nudzą wolnym, tradycyjnym tempem narracji. Nowe pokolenie ma uboższe słownictwo, ma także problemy z akcentowaniem i wymową, co jest związane z ograniczeniem dłuższych interakcji słownych z rówieśnikami, a zwłaszcza dorosłymi. Gry i CD-ROM-y są wprawdzie interaktywne, ale nie interpersonalne, nie uczą poprawnego wysławiania się, wymawiania słów, itd. To zresztą widać także u młodych dorosłych, nawet polityków. Tym bardziej w krótkim przekazie SMS-owskim trudno rozwinąć jakąkolwiek myśl krytyczną, stąd brak i argumentacji, i logicznej struktury wyводу. Dominują natomiast informacje, emocje i opinie. Na-

---

<sup>1</sup> Terminem „nowe media” określa się media stanowiące rozwinięcie i uzupełnienie klasycznych mass mediów, magnetowid, pilot telewizyjny, telewizje kablowe i satelitarne, zwłaszcza te z nich, które operują kodem cyfrowym. Terminem „multimedia” określa się media operujące równocześnie tekstem, obrazem i dźwiękiem. Przykładem jest CD-ROM.

leży pisać krótko i w swym mniemaniu dowcipnie. Młodzież wychowana na mediach audiowizualnych, przyzwyczajona do pisania SMS-sów nie wykazuje zainteresowania grubą książką, poszukiwaniem źródeł archiwalnych, gromadzeniem danych statystycznych. Wybiera swobodne żeglowanie w Internecie, o którym sądzi, że jest Wszechnicą Wiedzy Wszelakiej a nie e-Śmietniskiem. Paradoks.

Jest też swoistym paradoksem, że w społeczeństwie informacyjnym biblioteki nie zajmują tak eksponowanego miejsca jakie powinno im *ex definitione* przysługiwać. Przecież skoro społeczeństwo jest informacyjne, a co do tego, że współczesne społeczeństwo na takie określenie coraz bardziej zasługuje, panuje niemal zgoda powszechna, to cóż bardziej powinno być rozbudowane jak świątynie informacji, czyli biblioteki? Jednak tak się nie dzieje, choć w naszym kraju nie tylko nie ma znaczącego postępu, ale raczej obserwujemy regres, zwłaszcza jeśli porównać go z możliwościami i potrzebami społecznymi. Przyczyn tego stanu jest wiele, tutaj wskażę na komercjalizację życia publicznego.

Na pewno biblioteki czeka głęboka metamorfoza, ale mają wspaniałą przyszłość. Przede wszystkim – rozumiane jako zbiory książek – były i pozostaną zbiorami wiedzy. Uzupełniane jednak były przez pinakoteki (zbiory płócien), muzea i galerie, zbiory przedmiotów i obiektów sztuki. W XX wieku doszły filmoteki i płytoteki (dyskoteka to pojęcie z innej parafii).

Chociaż biblioteki, naukowe, państwowe, klasztorne i prywatne, pochodzą z ery przedgutenbergowskiej, to przecież ich rozwój był możliwy dopiero od wynalazku druku z pomocą ruchomej czcionki. Przełomem było wprowadzenie biblioteki publicznej, ogólnodostępnej, utrzymywanej z pieniędzy lokalnych lub państwowych.

Obecnie przeżywamy w całym świecie kryzys tradycyjnej biblioteki publicznej, związany z komercjalizacją kultury, ale równocześnie otwierają się wielkie szanse powstania lokalnych centrów dokumentacji publicznej, będących węzłami w wielkiej globalnej sieci. To jednak temat na nowy referat.

## e-Książka

Moda na przedrostki e (czyli elektroniczna) nie powinna przesłaniać wagi problemu. Nie wszystko e, co się świeci, jakby można sparafrazować znane powiedzenie o złocie. E-książka to jedna z elektroni-

cznych form prezentacji tekstu na ekranie monitora. Jako taka jest mniej *user friendly*, przyjazna użytkownikowi (aby użyć innego terminu z języka informatyki) niż stara poczwiwa książka (*plain old book*, POB ale tak jak stary poczwiwy telefon, POT). Uległ zmianie a telefon mobilny i wielousługowy, tak i e-Książka będzie zapewne bardziej użyteczna, gdy chodzi o wyszukiwanie, zaznaczanie, wybieranie informacji, a zwłaszcza o jej hipertekstowość, to znaczy możliwość docierania do innych tekstów (obrazów, dźwięków itp.). Problem nieporęczności takich książek zapewne będzie rozwiązany przez nową technologię tzw. displayów. Tygodnik „The Economist” (May 2001) opisuje nową elektroniczną stronę, jako nowy całkowicie system wyświetlania tekstu. Już nie monitor przed oczami, ale elektroniczna kartka, elastyczna, na której pojawiają się litery i fotografie, trzymana w rękę przez czytelnika, ma być podstawową formą e-Book.

### **Klasyka na CD-ROM-ach i w Internecie**

Klasycy nie żyją ponad 70 lat, więc można bez obawy o naruszenie praw autorskich publikować ich dzieła do woli. Także na CD-ROM-ach, czy w Internecie. Taki charakter ma projekt „Gutenberg” ([www.gutenberg.net](http://www.gutenberg.net)), gdzie umieszczono klasykę, którą można ściągnąć z Internetu bezpłatnie.

W Polsce jest kilka miejsc w sieci Internetu, gdzie można bezpłatnie przeczytać i pobrać wiele dzieł literatury polskiej i światowej.

Przykładowe adresy

<http://biblioteka.poland.com>, [www.literatura.zapis.net.pl](http://www.literatura.zapis.net.pl),  
[gimnazjum.com.pl/staropolska](http://gimnazjum.com.pl/staropolska).

Biblię znajdziemy pod adresem [www.biblia2000.pl](http://www.biblia2000.pl), a wielce dyskutowaną książkę Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* w [www.pogranicze.sejny.pl/wydawnictwo/gross.htm](http://www.pogranicze.sejny.pl/wydawnictwo/gross.htm).

Dobłą inicjatywą byłoby podjęcie idei wydawania „Biblioteki Dzieł Wyborowych”, nie tylko w zakresie literatury pięknej, lecz i filozoficznej, socjologicznej itp. W przystępnym opracowaniu na CD-ROM-ach i w Internecie.



## Bibliografia

1. *Bangemann's Report. European Way to the Information Society. An Action Plan.* Brussels, 1996
2. *Buiding the European Information for All.* High Level Group of Experts. Brussels, 1996
3. Doktorowicz K.: *Europejskie społeczeństwo informacyjne – bariery integracyjne dla Polski.* W: *Radio i Telewizja. Informacja, kultura, polityka.* Pod red. W. Dudka. Katowice 2000, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego s. 43-45
4. Goban-Klas T., Sienkiewicz P.: *Społeczeństwo informacyjne. Szanse, zagrożenia, wyzwania.* Kraków 1999. Wydawnictwo Postępu Telekomunikacji
5. Goban-Klas T.: *Media i komunikowanie masowe. Teorie prasy, radia, telewizji i Internetu.* Kraków 2000. Wydawnictwo Naukowe PWN
6. Green J. O.: *Nowa era komunikacji.* Warszawa 1999. Prószyński i S-ka
7. Krzysztofek K.: *Wizje i teorie społeczeństwa informacyjnego.* W: *Cywilizacja: dwie optyki.* Warszawa 1991. Instytut Kultury
8. Lubacz J.: *Infrastruktura informacyjna – opcje i dylematy rozwoju.* Materiały z konferencji: „Polska wobec wyzwań społeczeństwa informacyjnego”. Warszawa 1997: Instytut Rozwoju i Studiów Strategicznych
9. Pawłowska A.: *Polska u progu ery informacyjnej. Społeczne i organizacyjne warunki zastosowania technik informacyjnych.* Lublin 1994 (maszynopis)
10. Postman N.: *W stronę XVIII stulecia. Jak przeszłość może doskonalić przyszłość.* (Building the Bridge to the 18th Century. How the Past Can Improve Our Future, 1999), tłum. Polskie Rafał Frąć. Warszawa 2001. PiW
11. *Third EU/CEEC Information Society Forum.* Brussels 1997. *Wprowadzenie do społeczeństwa informacyjnego w Polsce.* Warszawa 1996. KRRiTV
12. *White Paper on Convergence of Telecommunications, Media and Information Technology Sectors.* Brussels 1997
13. Zacher L. (red.): *Polska a globalne społeczeństwo informacyjne.* Ekspertyza zbiorowa. (K. Doktorowicz, T. Goban-Klas, K. Krzysztofek, F. Mączyński, L. Zacher) dla Komitetu Badań Naukowych. Pod red. Józefa Lubacza: *W drodze do społeczeństwa informacyjnego.* Warszawa 1997. Politechnika Warszawska